

№ 154.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Braci Męcz.
Sob. św. Pelagii P. M.
Niedz. El. Jana z Dukli.
Pon. św. Małgorzaty P.
Wt. św. Bonawentury B.
Sr. św. Apostołów.
Czw. NMP. Szkapierz.

Wschód słońca godz. 5 m. 50
Zachód słońca godz. 8 m. 19
Długość dnia godz. 16 m. 29
Ubyło dnia godz. 0 m. 16

Cena prenumeraty:

w ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Administracja

w Łodzi.

Spacerowa № 41.

Telefonu № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 10 lipca 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-cj po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem: pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

PRZECHOWYWANIE MEBLI
PRZEPROWADZKI i OPAKOWANIA
SKŁADY WŁASNE WARSZAWA
WISŁA UDZIELANIE POŻYCZEK
ŁÓDŹ PIOTRKÓWSKA 59 TEL. 23 30 WARSZAWA MARSZAŁKOWA 10 TEL. 68 60

Ogród „Grand-Hotelu”
Dziś!!! Teatr Przeglądów Dziś!!!
Ostatni dzień bieżącego programu. **JUTRO** zmiana programu
Dalsze występy **P. P. RAPACKIEGO i BRATKIEWICZA**. Operetka — Farsa! Część solowa z udziałem: P. P. Wandyczowej, Rapackiego, Bratkiewicza, Gierasieńskiego oraz Baletu.

BRISE EMBAUMEE
VIOLETTE
ED. PINAUD

Pokój w Meksyku.

Między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem został podpisany pokój. Sprawa toczyła się na przestrzeni bardzo odległej od sfery wpływów, w której znajdujemy się—jednak wpływ jej wciągnął w kolisko interesów politycznych i ekonomicznych również i mocarstwa europejskie.

Meksyk stanął do nierównej walki. Miał przeciw sobie i potężniejszego o wiele wroga zewnętrznego i niszczący go rozstrój wewnętrzny.

Wobec ogromu Stanów Zjednoczonych przedstawia się Meksyk jak liliput. Po stronie Stanów 9,400,000 kilometrów kwadratowych przestrzeni i ludności około stu milionów, po stronie Meksyku 1,987,000 km. kw. i około 16 milionów ludności. I różnica gospodarczego rozwoju olbrzymia: z jednej strony ogromne bogactwa, z drugiej ruina finansowa.

Inaczej sprawa się przedstawia, jeśli uwzględnimy siłę zbrojną obu państw. Stany mają armię najemną i milicję, dochodzącą do 190 tysięcy ludzi. Część tej małej armii jest umieszczona na Filipinach, Alasce, w Chinach, około kanału Panamskiego i ruszać jej niepodobna. Do rozporządzenia pozostało więc około 60 tysięcy żołnierzy, rozrzuconych na 49 garnizonów po 700 ludzi najwyżej.

Stany nie posiadają też właściwie żadnej rezerwy, bo niepodobna liczyć na milicję, złożoną ze stu tysięcy ludzi, których wyszkolenie stano-

wi 5 dni służby obozowej i 24 dni ćwiczeń na rok, a których niewolno używać nie tylko zagranicą, ale nawet poza obrębem tego stanu, z którego milicyja się rekrutuje.

Inaczej przedstawia się sprawa w Meksyku. Ten ma powszechną służbę wojskową i dysponuje na stopie wojennej armią, złożoną z około 80,000 żołnierzy.

Tak więc siły wojskowe przedstawiały się niemal równo — mimo tylekroć większego obszaru Stanów Zjednoczonych i tylekroć większej liczby ludności.

Dziś, w dniu zawarcia pokoju, należałoby także przypomnieć historię rewolucji meksykańskiej. Rewolucja ta wybuchła przeciw Porfiriovi Diazowi za to właśnie, że—zanadto ulegał Stanom Zjednoczonym. A w Meksyku panuje żywiołowa nienawiść przeciw Jankesom. Prąd antyjankesowski wyniósł na prezydenturę Madere; lecz zarzewie rewolucyjne w Meksyku nie ustąpiło. Z obaleniem i śmiercią Madery powróciła do władzy diazowska partya „cientificos” t. j. inteligencji białej, przeciw pospólstwu, złożonemu czerwonoskórnych i metysów.

Jednak tej ujemnej stronie, jaką w wojnie dla Meksyku przedstawiał rozstrój wewnętrzny państwa, wieczna rewolucja, wieczne zamieszki—przeciwstawiał Meksyk Stanom Zjednoczonym korzystny dla siebie teren operacji. Aby się z północy drogą lądową dostać do Meksyku, musiałyby wojska Stanów przebywać mało zaludnione stepy, góry i lasy, wśród niesłychanych przeszkód w zaprowiantowaniu i ciągłych utarczek z bandami, zaprawionymi do partyzantki. Od morza, przez Vera Cruz, dotarcie jest łatwiejsze, ale by dostać się tedy do stolicy Meksyku, trzeba przebyć 400 km. bardzo trudnego terenu.

Tak więc widzimy, rozważając warunki polityczne, gospodarcze i terytoryalne, wśród których ta wojna się toczyła, że przedstawiała ona

dla obu stron wielkie ryzyko i obie narażała na wielkie niebezpieczeństwa.

I względ na te ryzyka i te przeliczne niebezpieczeństwa był, zdaje się, decydujący dla stron obu przy zawarciu pokoju. Znamienne jest, że w głównych punktach traktatu żadna strona nie uważa się za zwyciężającą lub pokonaną. Ani Meksyk nie płaci odszkodowania wojennego, ani Stany nie otrzymują satysfakcyi za Tampico, za zniszczenie rafinerji i spalanie rezerwarów naftowych. Interes gospodarczy Stanów, interes kapitalistów amerykańskich (bo zarówno wybuch wojny, jak i obecnie zawarty pokój są następstwami pociągnięć w Wall Street, krzyżowania się interesów na giełdzie nowojorskiej) był silniejszy, niż względy militarne; tak samo w Meksyku groza postradania samodzielności państwowej przeważała na rzecz pokoju. Stany Zjednoczone ustąpią — wedle postanowień traktatu pokojowego — z Meksyku z chwilą zorganizowania się nowego rządu. Czy jednak z Meksyku ustąpi również i widmo rewolucji wewnętrznej, czy ustąpią anarchistyczne stosunki, czy różnice między czerwonoskórcami a białymi dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika—to celce wątpliwe.

Sprawa rydzyńska

W ostatnich dniach wyplęta znowu na porządek dzienny bolesna sprawa przetrzymarczenia przez hr. Potockiego i Antoniego hr. Wodzickiego swoich praw do ordynacyi Rydzyńskiej, która, jak wiadomo, przeszła już obecnie w ręce rządu pruskiego i komisji kolonizacyjnej. Jeden z uczestników tej smutnej transakcyi, p. Dziembowski z Poznania, ogłosił świeżo broszurę, mającą dać wytłumaczenie pobudek i czynności osób, które uczestniczyły w tym akcie. Poza przypomnieniem ostawionej „rezolucyi” Koła polskiego w Petersburgu, usiłującego wydać Henrykowi hr. Potockiemu patent niewinności, nie znajdujemy tam jednak żadnych poważnych argumentów ku obronie potępionych przez opinię jednostek. Specjalny artykuł poświęca tej sprawie w ostatnim numerze dwutygodnika lwowskiego „Rzeczpospolita”. Czytamy tam w konkluzyi co następuje:

„Fundacya Augusta ks. Sułkowskiego z r. 1776 i 1783 jest jasna: po wygaśnięciu linii ordynatów majątek staje się własnością narodową polską na wychowanie młodzieży na użytek Ojczyzny.

Jeżeli dzisiaj przeciw wejściu w życie, a raczej przeciw godziwemu i zgodnemu z intencjami założyciela używaniu tej fundacyi powstają jakieś trudności, to mogą one wynikać jedynie z zakusów zaborców. Ale dla każdego polaka wola założy-

ciela fundacji jest święta, grosz ordynacji rydzyskiej od chwili wygaśnięcia linii ordynatów jest polskim groszem narodowym, nietykalnym, a kto by go brał dla siebie, przywłaszczyłby sobie własność narodową.

I dlatego powtarzamy wciąż:

Niezależnie już od takiego, czy innego przebiegu sprawy żadnemu uczciwemu polakowi niewolno wziąć ani grosza z majątku rydzyskiego na swoją osobistą własność i dlatego pp. Antoni Wodzicki i Henryk Potocki, którzy przy pomocy p. Lewensteina zagarnęli dla siebie osobiście 4¼ miliona marek za Rydzynę, winni co do grosza oddać te pieniądze narodowi.

To samo mówi obecnie Związek adwokatów polskich we Lwowie, którego ostatni wniosek, a zarazem ostatnie słowo, brzmi:

„O ileby kwotę czterech milionów marek, wypłaconą przez rząd pruski alodyalnym spadkobiercom Antoniego ks. Sułkowskiego, można uważać za cenę, zapłaconą za majątek byłej ordynacji, to w konsekwencji tego, że majątek ten był i jest własnością fundacji wychowawczej im. Sułkowskich, kwota ta powinna być w całości oddana na cele narodowe, tą fundacją zamierzono“.

Ten głos poważnej, bezinteresownej, nawskroś obywatelskiej instytucji prawniczej polskiej musi zaważyć na dalszym przebiegu sprawy tej wśród naszego społeczeństwa, które nie może dalej patrzeć biernie i obojętnie na ohydę grabieży grosza polskiego, przez brzydką prywatę, przypominającą najgorsze czasy naszych ostatnich.

I dzisiaj, gdyż już wreszcie należy przystąpić do załatwienia tej sprawy, zjawia się oczywiście pytanie, kto ma się upomnieć o tę własność narodową.

Niewątpliwie Rada Narodowa zaboru pruskiego.

Ale czy krok taki nie naraziłby samego istnienia tej Rady?

Nadmiar wychodźców.

Z towarzystwa opieki nad wychodźcami (Warszawa, Chmielna 10), otrzymaliśmy komunikat, który podajemy w streszczeniu.

W organie Związku narodowego polskiego

107)

ARTUR GRUSZECKI.

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ.

Powieść wielicka.

(Wszelkie prawa zastrzeżone).

(Ciąg dalszy — patrz № 153).

Zaledwie bachmistrz umilkł, uradowany Oraczyński zerwał się z krzesła i zawołał:

— Wiwat król! Vivat rex! — co wszyscy za nim gromko powtórzyli.

Ci i owi zaczęli wychwalać króla i zabiegliwość żupnika.

Wszyscy radzi byli, że żupa zwyciężyła miasto, zaś bachmistrz w czasie ogólnej rozmowy rzekł do podżupka:

— Odniosłeś wasza miłość wielką a niespodziewaną wiktoryę, gdyby mi wszelako było wolno radzić, rzekłbym:

— Okaż wasza miłość nieszczęsnemu miastu clementiam! Czyż nie dość, że rozgniewało najlepsze króla jegomości, że zostało tak dotkliwie upokorzone? więc daruj im wasza miłość karę i nie żądaj wygórowanej zapłaty. Zechciej być współczynnym.

Wszyscy spojrzeli na podżupka, a Oraczyński aż poczerwieniał z gniewu na tę propozycję. Podżupek zaś uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— Zacna to rzecz wybaczenie, ale tylko dla równych, lub dla tych, którzy to odczuwają i rozumieją, ale nie dla miłośników łączących żupę i

w Ameryce Północnej (Dziennik Związkowy Zgoda z dnia 16 czerwca r. b.) czytamy: „Warunki nie dają rękoiżmi zwiększenia, zapotrzebowania liczby robotników“.

Oto jest powód, dla którego nie pozwolono wylądować trzem emigrantom, zdążającym do stanu Michigan. Orzeczenie to wydał w tych dniach departament pracy, gdy krewni zatrzymanych emigrantów odwołali się od orzeczenia władz emigracyjnych. Powinno to być ostrzeżeniem dla tych, którzy swych znajomych, powinowatych albo przyjaciół zamierzają sprowadzić. Przynajmniej na razie powinni zaniechać swych zamiarów.

Dotychczas powodem niewpuszczenia przybysza był albo nieodpowiedni stan zdrowia, albo przeszłość danej jednostki, której zbrodnicze życie nie dawało żadnej rękoiżmi, że przybysz będzie pożądanym dla Stanów Zjednoczonych nabytkiem. Tegoż jednakowoż nie można powiedzieć o trzech emigrantach, którzy muszą wrócić do Polski, nie dlatego, aby stan ich zdrowia był nieodpowiedni lub przeszłość ich nie dawała rękoiżmi, że staną się uczciwymi obywatelami kraju, ale dlatego tylko, że z obecnych stosunków ekonomicznych nie można wnioskować o tem, aby w stanie Michigan zapotrzebowanie robotnika było większe, aniżeli dotychczas.

Zdaje się, że się nie mylimy, gdy stwierdzamy, iż powód podany w powyższym orzeczeniu departamentu pracy poraz pierwszy od lat szeregu stanowi podstawę do odesłania przybyszów do miejsca, skąd przybyli.

Nie należy to bowiem do przyjemności wysłać komuś zakupiony bilet podróży, skłonić go do przebycia niejednokrotnie 14-dniowej męczarni na morzu, a później dopiero, skoro znajdzie się u brzegów Ameryki apelować do władz emigracyjnych i dowiedzieć się, że warunki nie dają gwarancji zwiększenia zapotrzebowania robotnika.

Zmiany wśród nauczycieli.

Przeniesieni zostali: młodszy nauczyciel polskiej szkoły łódzkiej Nr. 18 Aleksander Urbański—do szkoły Nr. 15 na Bałutach; naucz. szkoły Zubardzkiej Nr. 1 jednoklasowej Antoni Warcalto—na młods. naucz. do łódzkiej szkoły Nr. 14, z pensją 800 rb. rocznie; nauczycielka polskiej szkoły Nr. 52 w Łodzi Helena Tyszkowa—na młodszą nauczycielkę do szkoły Nr. 14; naucz. 1-kl. szkoły w Mrzygłodach, Władysław Jasiroziński, na młodszego nauczyciela do łódzkiej szkoły Nr. 18, z pensją 800 rb. rocznie; naucz. 2-kl. szkoły Zareńskie, Edmund Pniewski—do szkoły polskiej Nr. 11 w Łodzi, z pensją 800 rb.; naucz. szkoły polskiej w Łodzi Nr. 4, Bartłomiej Krak—do szkoły łódzkiej Nr. 19;

mnie, nie dla butnych lyków. Może, może okazałbym im clementiam, gdyby burmistrz z Radą miejską upokorzył się i prosił o przebaczenie.

— Po tylu sporach, kwasach i upokorzeniach nie ich rzecz wyciągać rękę do zgody,—odezwał się pisarz.

— W takim razie nie daruję im i tyńfa, — rzekł wyniośle podżupek.

— I postąpił wasza miłość słusznie i sprawiedliwie, — powiedział z uznaniem ważnik, — nie dlatego bowiem trudził się pan żupnik i używał swych wpływów, ażeby tym rebelizantom przebaczyć i przyjąć ich do łaski.

W czasie wieczery powiedział bachmistrz, gdy była mowa o kopalni:

— Przedziwnie udaje się wszystko waszej miłości, panie podżupku, na czem inni zęby potracili, przykładem miasto i wywóz soli do dalekich magazynów. Teraz wierzę, że i zatargi z kopaczami skończą się tryumfem waszej miłości.

— Z kopaczami uważam rzecz za załatwioną. Napisałem już dawniej do pana żupnika, że ukróć swawolę pospólstwa roboczego, a podkomorzy, za swój stronny wyrok może postradać urząd i znaczenie.

Przy końcu wieczery zaprosił gości do obejrzenia odnowionych komnat zamkowych, a idąc asystował ważnikowej i Tekli.

Pokazywał komnaty przeznaczone dla niej, urządzone istotnie bogato i wygodnie, i począł gorąco nalegać, ażeby już jutro odprawiła spowiedź i komunię świętą, a po południu tu zamieszkała.

Ważnik i ważnikowa, wdzięczni za wygraną sprawę z miastem, a jeszcze bardziej z obawy

Biuro i Magazyny

Warszawskiego Ziemiańskiego Towarzystwa Mleczarskiego

przeniesione zostały z ulicy Space-

rowej № 17

na ul. Spacerową Nr. 29.

młodsza naucz. szkoły miejskiej Nr. 20, Zenaida Pa-jewska—do szkoły Nr. 15 na Bałutach.

Mianowani zostali: nauczycielka łódzkiej przyw. 7-kl. szkoły im. Orzeszkowej, Kamilla Rowinska—młodszą naucz. szkoły miejskiej Nr. 10, z pensją 600 rb. rocznie; naucz. domowa, Nadieżda Makarowa—nauczycielką w szkole łódzkiej Nr. 7, z pensją 600 rb. rocznie; naucz. domowa, Felicya Danaszewska—młodszą naucz. w 1-kl. szkole Nr. 5, z pensją 600 rb. rocznie; młodszy naucz. szkoły łódzkiej Nr. 19, Wiktor Rokicki—starszym nauczycielem szkoły łódzkiej Nr. 4, z pensją 1,000 rb. rocznie; naucz. 2-kl. szkoły w Brzeziniach, Aleksander Brojerski—młodszym nauczycielem szkoły miejskiej w Łodzi, z pensją 900 rb. rocznie; domowa nauczycielka, Anna Typograf—młodszą nauczycielką szkoły łódzkiej 1-kl. żeńskiej, z pensją 600 rb. rocznie; domowa nauczycielka Felicya Gapanowicz—młodszą nauczycielką szkoły łódzkiej Nr. 20, z pensją 600 rb. rocznie; domowa nauczycielka, Helena Lipska—młodszą naucz. szkoły łódzkiej Nr. 19, z pensją 600 rb. rocznie, wreszcie nauczyciel polskiej szkoły Nr. 11, Adam Wilczyński—starszym nauczycielem łódzkiej szkoły Nr. 45. (a)

Wczorajsza ulewa.

Przykry widok sprawia Łódź podczas ulew-nego deszczu. Skutkiem braku kanalizacji i nieuregulowania spadku ulic, gromadząca się woda deszczowa zalewa literalnie niektóre ulice, a w dzielnicach niżej położonych dostaje się do suteryn i niszczy mienie lokatorów.

Tak było też i wczoraj, kiedy nad Łodzią i okolicą szalała burza z towarzyszeniem piorunów i błyskawic.

Deszcz zalał część ul. Piotrkowskiej od Krótkiej do Cegielnianej, część Dzielnej, Zielonej, Długiej i t. d.

Utworzyły się istne jeziora, i przedostać się z jednej strony ulicy na drugą można było tylko dorożkami lub wozami. Ruch tramwajowy na pewien czas musiał być wstrzymany.

Woda, dostawszy się do suteryn na Długiej,

przed podżupkiem, poczęli także namawiać Teklę, ażeby zgodziła się na jego żądanie.

Tekla, która nie wiedziała, czy konie Niewierskiego już przyszły, wymawiała się jak mogła i umiała, ale w końcu musiała się zgodzić, iż jutro przed zachodem przeniesie się do Zamku.

Ucieszony podżupek kazał podać małżamym i najdroższym bakalię, ażeby godnie ufetować gości.

Tekla jednak ze względu na jutrzejszą spowiedź wymówiła się od jedzenia i picia i pod pozorem przygotowania się do spowiedzi odeszła wcześniej z ważnikową.

Już były blisko domu, gdy natknęły się na Niewierskiego. Tekla, mimo obecności stryjny, wszczęła z nim po przywitaniu rozmowę. Innym razem byłaby ją ofuknęła ważnikowa, ale wobec jutrzejszych przenosin, nie sprzeciwiała się dziewczynie.

— Dawno waćpana nie widziałam,—zaczęła Tekla.

— Wyjeżdżałem z Wieliczki.

— Kiedyż waść mi dasz przyrzeczoną parę gołębi?

Wprawdzie Niewierski nigdy ich nie obiecywał, ale dorozumiał się, że żądanie to posiada myśl ukrytą i odpowiedział uprzejmie:

— Kiedy tylko każesz waćpanna, a dostawie na żądanie.

— Więc może jutro, przed południem, gdy wrócę po spowiedzi.

— Niechybnie stawię się z ptaszkami.

Gdy weszły do domu, spytała ją ważnikowa.

— Na co ci gołębie?

(D. c. n.)

Wólczańskiej, Konstanyńowskiej, Średniej, Zielonej i t. d., zalała sklepiki z wikłami, narażając właścicieli na poważne straty materialne. Do wypompowania wody wezwano oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Na wielu ulicach, a między innymi na Przejazd, Benedykta, Mikołajewskiej, Głównej, Widzewskiej, Krótkiej, woda podmyła bruk, niszcząc go na dłuższej przestrzeni.

Znacznie wezbrała woda około gmachu więzienia przy ul. Długiej. Tutaj wezwano do pracy areztantów.

Podczas wczorajszej burzy uderzyło także kilka piorunów. Na ulicy Dobrej № 6, piorun przebił ścianę domu i wpadł do mieszkania, w którym znajdowała się „niańka” 12-letnia Olga Heige; uległa ona lekkiej kontuzji.

Piorun uderzył w winde do podnoszenia materiałów dla budowy wieży na kościele ś-go Stanisława Kóstki; winda została trochę uszkodzona; ugodził też piorun w tramwaj przy ulicy Dzielnej, naprzeciw gmachu szkoły handlowej kupiectwa, lecz nie wyrządził szkody, gdyż piorunochronem spłynął do ziemi.

Wreszcie ostatni wpadł na pierwsze piętro do sali fabryki Osera, przy ulicy Widzewskiej № 204.

Do ognia, jaki spowodował, zawezwano II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej, lecz przed ich przybyciem ogień ugasił robotnicy.

W domu przy ul. Łagiewnickiej № 6, podczas ratowania swego mienia, 25-letnia Zofia Komorowska wpadła do piwnicy zalanej wodą. Wydobyto ją tamtąd okaleczoną, i musiano wezwać pomoc lekarską.

*

W Zgierzu burza wczorajsza trwała od godz. 6 do 7 wiecz.

W ciągu tego czasu oślepiające błyskawice rozświetlały panujące podówczas ciemności, a deszcz lał jak z cebra.

Zaraz na początku burzy woda wszystkimi ulicami ściekała w środek miasta do kanałów Bzury, które jednak nie mogły pomieścić nadmiaru wody, to też wkrótce cały szereg niżej położonych ulic, jak: Piątkowska oraz części ulic Długiej, Strykowskiej i Łódzkiej, jak również kilkanaście posesyj, położonych wzdłuż głównego koryta Bzury, przedstawiały istne jezioro. Nadto woda wdarła się do wielu sklepów i suteryn.

Poziom wody w rozległym stawie Zgromadzenia sukienników, dosięgnął brzegów grobli.

Łąki nad rzeką Bzurą zalane.

Słowem, wszędzie, gdzie tylko był znaczniejszy spadek, woda wdzierała do ogrodów i wnętrza budynków powodując tu i owdzie znaczne straty.

Podczas burzy w remizie kolejki zgierskiej, skutkiem uderzenia pioruna stanęły maszyny i z tego powodu nastąpiła w komunikacji blisko całogodzinna przerwa. Również w remizie kolejki aleksandrowskiej piorun uszkodził maszyny, wywołując w ruchu pociągów półtoragodzinną przerwę.

(a)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radziwoja. Jutro Ołch.

„TEATR PRZEGLĄDÓW” (ogródek Grand-Hotelu—wejście od Pasażu-Meyera). Dziś i jutro „Próba miłości” W. Rapackiego i część solowa p. n. „Rozmaitości”. Gościnnie występy Rapackiego i Bratkiewicza.

PARK MIEJSKI (Dzielnia № 62). Dziś i jutro występy Baletu z udziałem artystki baletu Warsz. Teatrów Rząd. p. Cecylii Janiszewskiej. Początek baletu o godz. 9-ej wieczorem.

HELENÓW. Codziennie koncert W. S. O. pod batutą dyr. p. Sielskiego. Początek o godz. 7 rano.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

SALON SZTUKI artysty-malarza Karola Endego przy ul. Ewangielickiej № 5 otwarty codziennie od godziny 11-ej rano do 5-ej po poł.

Wiadomości kościelne.

(a) Kościół św. Kazimierza. Roboty przygotowawcze około budowy nowego kościoła

pod wezwaniem św. Kazimierza na Widzewie są w całej pełni. Komitet przystąpił do wzniesienia szopy na materiały budowlane. Spodziewane jest wkrótce zatwierdzenie planów opracowanych przez budowniczego R. Millera.

Ponieważ kosztorys robót obliczono na 70 tys. rubli, komitet budowy połowę tej sumy t. j. 35 tys. rubli wniósł już do kasy powiatowej tytułem gwarancji że fundusz budowy istnieje.

Na pokrycie kosztów związanych z budową projektowanego kościoła, komitet zapewniona ma ofiarę Tow. akc. „Heintzel i Kunitzer” w Widzewie oraz fundusz ze składek i ofiar dobrowolnych parafian.

KRONIKA.

(—) **Zatwierdzenie budżetu.** — Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło budżet m. Łodzi na r. b. Budżet ten przewiduje w wydatkach 1,847,414 rb. a w dochodach 1,623,003 rb., deficyt więc wynosi 223,411 rb.

(—) **Rząd a tow. akc.** Minister skarbu i kontroler państwa nadesłali ministrowi handlu i przemysłu opinie swe w sprawie opracowanego przez ministerium projektu nowych przepisów o zakładaniu tow. akcyjnych.

Żadnych poprawek do projektu nie wniesiono.

Projekt ów w najbliższej przyszłości będzie złożony Radzie ministrów.

(—) **Apteki żydowskie.** Jak donosi „Petersb. Kuryer”, minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na to, że apteki w państwie rosyjskiem zmonopolizowane są przez żydów, w których ręku znajduje się przeszło 60 proc. aptek. Główny inspektor lekarski otrzymał polecenie opracowania szeregu środków, ograniczających żydów w tej dziedzinie. Ograniczenia te nie powinny jednak narażać na szwank interesów żydów — dzisiejszych posiadaczy aptek. Chodzi tylko o ograniczenie wydawania pozwoleń na przyszłość i o pewne obostrzenie przy egzaminach na pomocników aptekarskich i prowizorów.

(a) **Z rynku bawełnianego.** Według wiadomości, otrzymanych z Liverpoolu przez tutejszych przemysłowców, pogoda w pasie bawełnianym dotychczas jest sprzyjająca. Spadły pomyślne deszcze. Spekulanty likwidują swe interesy, czem się tłumaczy ostatnie chwianie się giełdy bawełnianej.

Więści z Turkiestanu i kraju Zakaukaskiego również są pomyślne. Do chanatu bucharskiego woda napływa na czas i tam oczekują bardzo dobrego urodzaju miejscowej bawełny (guzoform).

W roku ubiegłym ten gatunek bawełny bucharskiej był zbyt niskiej dobroci i znaczne jego partie leżą na składach w Moskwie niesprzedane.

Niedostatecznie określone widoki na urodzaj, w związku z niewyjaśnionymi widokami na ożywiony ruch na jarmarku w Niższym Nowogrodzie, mają ten skutek, że fabrykanci niechętnie kupują bawełnę.

Na rynku petersburskim w handlu bawełną daje się odczuwać zupełny zastój. Dzięki przeciągającym się strajkom, w fabrykach manufakturowych znajdują się wielkie zapasy niespotrzebowanej bawełny.

Fabryki nieczynne sprzedają swe zapasy tym fabrykom, w których strajki są już zlikwidowane, a nawet zrywają transakcje zawarte na dłuższe terminy.

(a) **Trudności płatnicze.** Znalazła się w trudnościach płatniczych łódzka firma manufakturowa „Raskin i Bloch”.

Pasywa wynoszą 130,000 rb.

(a) **Powrót do pracy.** Robotnicy fabryki Szprajregena przy ulicy Zakątnej nr. 34, w liczbie 100 osób, zgodziwszy się na podwyżkę płacy zarobkowej, przystąpili do pracy.

(a) **Groźba bezrobocia.** W farbiarni braci Ziegelberg przy ul. Konstanyńowskiej nr. 122, gdzie pracuje 25 robotników, 15 z nich zażądało powiększenia płacy zarobkowej, uprzedzając że w razie nie uwzględnienia żądań, porzucą pracę po dwóch tygodniach.

(a) **Strajk.** W fabryce wyrobów wełnianych Jakóba Szmulowicza, przy ul. Piotrkowskiej nr. 80, robotnicy oddziału tkalni w liczbie 161. zażądali podwyższenia płacy zarobkowej o 20 pr. a nie otrzymawszy jej porzucili pracę.

W fabryce pracuje ogółem 400 robotników.

(a) **Tranzakcyja.** Teatr „Scala” przy ulicy Cegielnianej, aktem sporządzonym przed rejentem Dobrowolskim w Warszawie, przeszedł na własność przemysłowca warszawskiego F. Słomnickiego.

Dotychczasowy zaś właściciel teatru p. Kobyliński otrzymał w zamian majątek Kanknar, w ziemi suwalskiej.

(a) **Wystawa antialkoholizacyjna.** Tow. muzeum nauki i sztuki w Łodzi zaprojektowało urządzać we wrześniu r. b. wystawę antialkoholizacyjną, z uwzględnieniem obszernego działu tuberkulicznego.

Do udziału w wystawie zaproszono Ligę przeciwgruźliczą, która wyraziła zgodę na sprowadzenie eksponatów z Szembergu w Wirtembergii od naczelnego lekarza zakładu leczniczego d-ra Szedera, posiadającego bogate zbiory okazów tuberkulicznych. Na cel ten Liga przeznacza odpowiedni fundusz.

Na wystawie umieszczony będzie model projektowanego sanatorium dla gruźliczych, które wybudowane zostanie w „Poćwiartówce” przy trakcie prowadzącym z Brzezina do Strykowa.

(e) **Podwyżka pensji urzędnikom.** Do oddziałów banku państwa w gubernii piotrkowskiej nadeszło wczoraj telegraficzne zawiadomienie ministerium o podwyższeniu urzędnikom pensji w stosunku do 50 proc.

W depeszy poleciono wypłacić urzędnikom podwyżkę także za ubiegłe 6 miesięcy, t. j. od 1-stycznia 1914 roku.

(e) **Nowe spółki przemysłowe.** Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił akty rejentalne o zawarciu następujących spółek handlowo-przemysłowych w Łodzi:

1) Przed rejentem Nieznańskim Aron Zbar, Derek Zbar i Jusek Zbar, mieszkańcy gubernii grodzieńskiej zawarli spółkę na prowadzenie w Łodzi farbiarni i apretury pluszu. Termin spółki 6-letni. Kapitał zakładowy 1,000 rb.

2) Przed rejentem Kornem Henryk Szubert i Alfons Baldin zawarli spółkę handlowo-agenturową p. f. „A. Baldin i S-ka”. Termin spółki dwuletni.

(e) **Odnowienie maneżu.** Ministerium zatwierdziło kosztorys, sporządzony przez wydział budowlany magistratu, obejmujący sumę 6.548 rb. 49 kop. na odnowienie maneżu wojskowego i znajdującej się przy nim cerkwi przy ul. Ekaterynburskiej.

(a) **Jeszcze o wybór rabina.** Na skutek skargi mieszkańca Łodzi Nisenbauma i innych, że zatwierdzenie wyboru rabina Trajsmana przez gubernatora jest nieprawidłowe, Senat, odrzucając skargę, wyjaśnił, że tego rodzaju podania winny być skierowane nie do Senatu ale do ministerium spraw wewnętrznych.

(a) **Opady.** Od godz. 7 wieczorem dnia wczorajszego do godz. 7 rano w dniu dzisiejszym, jak oblicza stacja meteorologiczna kolei elektrycznej miejskiej, warstwa wody spadłej z chmur, dosięgnęła grubości prawie i cała miary nowopolskiej (23,6 milim.), gdyby pozostała na ulicach Łodzi, a więc nie wsiąkała w ziemię, nie ściekała i nie wysychała.

Prawie cała ta ogromna ilość wody zalała nasze miasto w przeciągu jednej godziny dnia wczorajszego, to jest od godz. pół do siódmej do pół do ósmej.

(j) **Nowa ogólna kasa chorych.** Pod przewodnictwem inspektora fabrycznego i rewiru m. Łodzi, p. Szaramkowa, odbyło się onegdaj w lokalu majstrów fabrycznych przy Nowym Rynku nr. 6, ogólne zebranie organizacyjne fabrykantów i rewiru fabrycznego m. Łodzi, których zakłady przemysłowe zatrudniają powyżej 20 i poniżej 200 robotników.

Zebrań postanowili utworzyć jedną ogólną kasę chorych dla 43 fabryk, p. n. „Łódzkiej podłejnej ogólnej kasy chorych”.

Kasa obejmie z górą 2000 robotników. Na koszt zorganizowania fabrykanci, postanowili wpłacić około 400 rb. po 20 kop. za każdego robotnika, zajętego w fabryce, na koszt

zaś utrzymania i administrowania kasy, 1000 rb. tj. po 50 kop. za każdego robotnika.

Do zarządu kasy postanowiono powołać 15 osób, w tem 7 wyznaczonych ze strony fabrykantów, zaś 8 będzie ze strony robotników.

Z ramienia fabrykantów wybrani zostali do zarządu: pp. Lombard, A. S. Landau, E. Osterman, W. Stein, O. Miłs, N. Szpiro i A. Reul jako członkowie, oraz jako zastępcy: pp. B. Abel, S. Findeisen, A. Berlin, T. Richter, I. Kanel i T. Goepfert.

Na stanowisko skarbnika powołano p. Landau'a.

Na kapitał zapasowy postanowiono potrącać tylko 5 proc. od dochodów kasy.

(h) **Z ulicy Franciszkańskiej.** Wskutek wywożenia śmieci na plac pusty przy ulicy Franciszkańskiej powietrze jest tak zatrute, że trudno jest oddychać.

W sprawie tej mieszkańcy ulic Franciszkańskiej i Dworskiej zwracali się do wójta gminy Radogoszcz, lecz bezskutecznie.

(a) **Z Ligi przeciwgruźliczej.** Na zapowiedziane wczoraj w drugim terminie ogólne zebranie roczne Ligi przeciwgruźliczej przybyło zaledwie 9 osób.

Wobec tego rada Ligi odłożyła zebranie do jesieni, zaznaczając, że będzie ono prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

(h) **Zabawa straży ogniowej.** W niedzielę d. 12 b. m. o godzinie 2 po południu, rzgowska straż ogniowa ochotnicza urządza na własnym placu zabawę z tańcami. Podczas zabawy odbędą się ćwiczenia straży ogniowej z narzędziami. Zasilek, jaki przyniesie zabawa, przeznaczony jest na korzyść straży ogniowej ochotniczej rzgowskiej.

(a) **Interesująca zabawa w Helenowie.** W nadchodzącą niedzielę, d. 12 b. m. w parku Helenowa odbędzie się Wielka neapolitańska zabawa, której program obejmuje w I i III-iej części na łądzie (estrady) utwory muzyki włoskiej—koncert orkiestry symfonicznej dętej W. S. O. pod dyktando A. Sielskiego; w części II-iej zaś na wodzie — na stawie helenowskim, specjalnie uiluminowanych gondolach, popisy śpiewaków i mandolinistów neapolitańskich.

Początek zabawy o g. 4-iej po poł.

O godz. 10-iej wieczorem puszczane zostaną ognie sztuczne.

(x) **Nadzwyczajna zabawa.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w parku miejskim przy ulicy Dzielnej № 62, zabawa o nadzwyczaj zajmującym programie.

Organizacją jej zajmuje się znany humorysta polski p. Jerzy Łętowski, nie szczędząc trudów, aby uczynić ją jaknajbardziej interesującą.

Jedną z głównych atrakcyj będzie 500 niespodzianek w postaci przedmiotów wartościowych.

Każdy dziesiąty bilet wejściowy dawać będzie posiadaczowi prawo do otrzymania niespodzianki. Na podstawie biletu opatrzonego numerem zgłaszający się do urządzonego pawillonu odbierze niespodziankę z tym samym numerem.

Ceny biletów wejściowych oznaczono na 25 kop. dla dorosłych i 10 kop. dla dzieci.

Prócz koncertu orkiestry i produkcji artystycznych na estradzie popisywać się będzie balet warszawski z koryfejką p. Janiszewską.

Między innymi urządzony będzie także wzlot balonu ze spadochronem, oraz zabawa dla dzieci, które będą mogły korzystać z bezpłatnej przejażdżki po parku na osiołkach.

Niewątpliwie zabawa ta pociągnie publiczność interesującym programem.

(x) **Zabawa chóru.** Chór polski różańcowo-prymaryjny przy kościele św. Krzyża, urządza w nadchodzącą niedzielę 12 b. m. w ogrodzie stow. strzeleckiego przy Wodnym Rynku zabawę dla swych członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Program zabawy, nader urozmaicony obejmuje występ chóru, fantową loteryę, orkiestrę i tańce.

Wrazie niepogody zabawa odbędzie się w sali tow. strzeleckiego.

Początek zabawy o godz. 2 po poł.

(x) **„Hamlet“ w kinematografie.** W dniu jutrzejszym ukaże się na ekranie sympatycznego

teatru „Luna“ przy ul. Przejazd nr. 1, nieśmiertelna tragedia Szekspira „Hamlet“.

Postać tytułową odtwarza słynny tragic angielski Forber Robertson. W roli Ofelii występuje znakomita artystka Gertruda Elliot.

Niewątpliwie „Hamlet“ ściągac będzie przez dni wystawienia, sobotę, niedzielę i poniedziałek, tłumy publiczności.

W przewidywaniu tego, dyrekcyja, pragnąc, by w sali ze względu na panujące upały, zapanaował chłód, zaprowadziła liczne wentylatory i rozpylacze, skutkiem ich działania wcale się nie odczuwa gorąca.

(a) **Mieletni bandyci.** Policya śledcza areztowała 17-letniego Florczaka, zamieszkałego, przy ulicy Rajtera nr. 14, który na widok agentów policyjnych chciał strzelać, lecz go obezwładniono.

Florczak, od którego odebrano rewolwer systemu „Nagana“ skradziony pocztylionowi Władysławowi Pytce, wspólnie z innymi bandytami dokonał kilka napadów.

Sledztwo ustaliło, że Florczak po spełnieniu kradzieży spotkał się z 15-letnim Antonim Jagielskim i razem udali się na szosę łagiewnicką, gdzie zaczęli się w rowie; napadli oni na przejeżdżających kupców żydów i zrabowali pod groźbą zabójstwa 46 rubli, poczem skryli się w lesie żgierskim.

Część zrabowanych pieniędzy stracili razem z Maryanem Paruszczewskim w jednej z restauracji, poczem Florczak i Paruszczewski wtargnęli do sklepu Jankla Krystala przy ulicy Kelbacha nr. 22 pod pozorem kupna papierosów i zagroziwszy rewolwerem zażądali pieniędzy. Zona sklepikarza ze strachu zemdląła, Krystal zaś tylnymi drzwiami wybiegł po policyę.

Bandyci, widząc co się święci, zbiegli. Nazajutrz ograbili na szosie łagiewnickiej Abrama Grossa, który przy konfrontacji w wydziale śledczym poznał rabusiów.

Wszystkich trzech bandytów osadzono w więzieniu.

(e) **Oddanie pod sąd.** Rząd gubernialny piotrkowski zawiadomił magistrat kódzki, że sekwestrator kasy miejskiej p. Ignacy Ruszkowski oddany został pod sąd z art. 347 i 286 ustawy karnej.

(—) **O należenie do PPS.** Do 4-go departamentu warszawskiej izby sądowej wpłynęła sprawa szeregu osób, oskarżonych o należenie do frakcyi rewolucyjnej PPS.

Sprawa ta powstała na tle rewizyi i areztowań, zarządzonych w 1911 roku. Wówczas areztowano w Łodzi Tytusa Filipowicza, który jednak zdołał zbiec po areztowaniu z wydziału ochrony w Łodzi, jednocześnie zaś zarządzono areztowania w Częstochowie i Warszawie.

W obecnej sprawie przed izbą staną: 22-letni Tadeusz Długoszewski, student uniwersytetu w Krakowie; Zofia Maksówna, kasyerka ze składu nasion Wasilewskiego przy ul. Miodowej nr. 16, Leokadja Chojecka, Halina Mizgerówna, Krystyna Świątkowska, córka nauczyciela szkoły realnej w Warszawie, skazana przed kilku laty na rok twierdzy za przechowywanie nielegalnej literatury.

W charakterze świadka wezwany jest między innymi Sukiennik.

Sprawa sądona będzie dnia 3 października r. b.

(e) **Trzy aeroplany w Piotrkowie.** W ubiegłą środę przesybowały nad Piotrkowem bardzo nisko 3 aeroplany. Jeden z nich wzbił się w górę i poszybował w stronę Częstochowy, dwa zaś następne wylądowały tuż za Piotrkowem za pastwisku miejskim, obok toru wyścigów konnych. Jeden z nich przy lądowaniu uległ wypadkowi i strzaskał koło.

Wobec zepsucia tego lotnicy zmuszeni byli przenocować, czekając na przysłanie im nowego koła z Warszawy i po naprawieniu aeroplanu wyruszyli wczoraj przed wieczorem do Częstochowy.

(n) **Kary administracyjne.** Gubernator piotrkowski skazał właścicieli domów za nieprzestrzeżenie przepisów meldunkowych: Gustawa Jansona na 100 rb. lub 1 miesiąc areztu; Ermana Webera na 100 rb. lub 25 dni areztu; Moszka-Efroima Majzlera na 75 rb. lub 20 dni areztu; Nocha Brandwajmana na 15 rb. lub 5 dni areztu; nadto lokatorów: Jakóba Sztajnbocka na 10 rb. lub 2 dni areztu; Rafała Dereczyńskiego na 25 rb. lub 7 dni areztu; Szmula Bornsteina na

50 rb. lub 14 dni areztu; zaś za opór władzy policyjnej przy sprawowaniu obowiązków służbowych: Bolesława Pakulę na 3 miesiące areztu; za hultajstwo i rzucanie kamieniami do publiczności: Stefana Gibkiego, Józefa Walczaka, Edwarda Węziaka i Juliana Radwańskiego po 10 rb. każdy z zamianą na dwutygodniowe aresty.

(a) **Napad.** Onegdaj o godzinie 6-iej wieczorem w Pabianicach, dwaj bandyci napadli Jakóba Groszlika i ugodzili go nożem w plecy. Napadnięty zaczął krzyczeć. Słyszac zbliżające się kroki przechodniów i strażników, bandyci ratowali się ucieczką. Jednego z nich ujęto, wydał on swoich współników.

(i) **Przy pracy.** W fabryce succ. Lebrechta Millera w Rokiciu przy przenoszeniu balonów z kwasem solnym, jeden z balonów pękł i gryząca ciecz oblała robotnika Józefa Matuszewskiego, który uległ ciężkim poparzeniom całego ciała.

(h) **Drobnny ogień.** O godzinie 1-iej w nocy wezwano 1-szy oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejską na ulicę Lutomierską Nr. 9, gdzie zapaliły się deski. Ogień w zarodku ugaszono. Straty nieduże.

(p) **Upadki z okien.** Na ul. Anny Nr. 20 czteroletni Józef Podlodek, syn robotnika, wypadł z okna I-go piętra na bruk i odniósł ogólne potłuczenie.

— Na ul. Lipowej № 50 siedmioletni Hugo Burda, syn robotnika, spadł z okna II-go piętra na bruk; pękła mu czaszka i doznał wstrząśnienia mózgu. Na żądanie rodziców pozostawiono go na miejscu w stanie beznadziejnym.

W obydwu wypadkach doraźnej pomocy nieszcześliwym udzielił lekarz Pogotowia.

(p) **Z rusztowania.** Na ulicy Dzielnej Nr. 75 Władysław Frontczak, mularz, lat 25, na budowie spadł z rusztowania z wysokości kilku łokci i nadwichnął prawą nogę.

Pomocy doraźnej udzielił mu lekarz Pogotowia.

(p) **W maszynach.** Na ul. Południowej Nr. 22 H. Polkowski, robotnik fabryczny, lat 18, w maszynie na której pracował, poranił lewą rękę.

— Na ul. Północnej, Nr. 25 P. Dojch, robotnik fabryczny, lat 25, pochwycony za ubranie, wkrczony został w maszynę, którą natychmiast zatrzymano, jednakże odniósł ogólne potłuczenie i z przerażenia dostał ataku nerwowego.

W obu wypadkach pierwsze opatrunki natożył lekarz Pogotowia.

(p) **Braki kódzkie.** Na ulicy Kelbacha Nr. 15 S. Gutman, żebrak, lat 78, potknąwszy się o dziurę w bruku, upadł i zwichnął prawą rękę w ramieniu.

Doraźnej pomocy udzielił mu na miejscu wypadku lekarz Pogotowia.

(p) **Bezdomny.** Na ul. Średniej róg Magistrackiej znaleziono leżącego na ul. Adolfa Hempla; malarza pokojowego, lat 58, bez zajęcia i mieszkania w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu i choroby.

Po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala Poznańskich.

(a) **Należenie kary.** Gubernator piotrkowski skazał właściciela stolarni A. Kenera za nieprawidłowe prowadzenie listy robotników na jeden miesiąc areztu lub 100 rb. grzywien.

(i) **Bandyci w okolicy.** Na żyda handlarza z Łodzi, Jankla Szajewicza, w drodze ze wsi Muśna do Wólki napadło kilku rabusiów, którzy go ograbili zabierając mu 3 rb. gotówką.

Zarządzono natychmiastowy pościg i jednego z uczestników napadu ujęto. Jest to niejaki Stanisław Sobol.

(a) **Fatalny upadek.** W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 152, skutkiem niezabezpieczenia od wypadków dółu windowego spadł z wysokości jednego piętra w dół sztukator, Władysław Jakubowski i uległ ranom głowy i pleców.

Pierwszej pomocy udzielił poszwankowanemu lekarz Pogotowia.

*

(a) **Urlop.** Proboszcz Tuszyńska ks. Muznerowski uzyskał pozwolenie na kilkotygodniowy wyjazd zagranicę.

(i) **Zakończenie roku szkolnego.** Przed kilku dniami w Pabianicach, w tamtejszej szkole handlowej odbyła się uroczystość wręczenia matur.

Po przemowie dyrektora szkoły p. Lipskiego, który zachęcał wychowanców do dalszej, wytrwałej pracy, otrzymali świadectwa dojrzałości następujący maturzyści i maturzystki: L. Bończak, P. Efenbergier, K. Guzenda, Br. Jahn, F. Kapuścińska, Kl. Kanarski, z pochwałą: M. Kopel, J. Krauze, M. Markowicz, z pochwałą: J. Prassówna, Wł. Rosiński, J. Szeps, z pochwałą: A. K. Szczech, J. Szmertowski, H. Spiro i H. Wiślicki.

(a) **Cochy w Zgierzu.** Onegdaj, w lokalu własnym przy ul. Szczęśliwej w Zgierzu, pod przewodnictwem starszego, p. T. Modro, odbyło się kwartalne zebranie majstrów ślusarskich, na którym omówiono sprawy bieżące, a następnie zaliczono w poczet czeladników 3 uczniów a do nauki zapisano 5 chłopców.

— W lokalu własnym przy ul. Sieradzkiej

nr. 21, pod przewodnictwem starszego cechu, p. F. Szmidt i przy udziale 26 osób odbyło się zebranie majstrów stolarskich. Zapisano do grona majstrów 1 czeladnika i zapisano do nauki 4 chłopców.

— W lokalu przy ul. Strykowskiej pod nr. 32, pod przewodnictwem p. A. Lubnaua, odbyło się zebranie czeladników sukieniczych, na którym zarejestrowano rachunki kasy chorych, której wpływy wynosiły 107 rb. 80 kop. i zapisano do nauki 3 chłopców.

(x) Zabawa ogrodowa. Tow. śpiew. „Lutnia“ w Aleksandrowie urządza w nadchodzącą niedzielę 12 b. m. o godz. 2 po poł. w ogrodzie miejscowego T-wa strzeleckiego zabawę ogrodową o bardzo urozmaiconym programie, po wyzerpaniu którego nastąpią tańce.

Bufet na miejscu.

Wejście na salę tańca bezpłatnie.

(a) Wybory w gminach. Onegdaj w gminie Brójce, w obecności naczelnika powiatu łódzkiego, p. Makarowa, odbyło się zebranie gminne, na którym omówiono sprawy bieżące gospodarki gminnej, a następnie dokonano wyborów wójta i ławnika sądu gminnego 4 okręgu pow. łódzkiego, przyczem na urząd wójta powołano właściciela Józefa Lorentowicza, a na ławnika A. Kowalczyka.

(a) Groźny pożar. W tych dniach we wsi Brudzew, w pow. kaliskim, wynikł pożar, który, z powodu gęstego położenia budynków drewnianych, szybko przybrał szerokie rozmiary i pomimo energicznej akcji ratunkowej obrócił w zgliszczą 20 budynków w tem kilka domów mieszkalnych i jeden sklep spożywczy. Spaliło się też bardzo wiele mienia ruchomego.

Straty wynoszą około 18,000 rb. Pożar powstał z podpalenia.

(a) Plany zatwierdzone. Wydział techniczny rządu gubernialnego piotrkowskiego zatwierdził plany na budowę następujące: J. Kolaszkowskiego—na dom parterowy i komórki w os. Bałuty; E. Lamprehta—na oficynę parterową w Zgierz; A. Kozieła—na oficynę jednopiętrową i komórki w Rudzie Pabłanickiej i P. Papierza—na oficynę parterową i komórki w Radogoszcu.

S Z T U K A.

(x) Z teatru przegladów. Jutrzejsza zmiana programu w teatrze przegladów, budzi duże zainteresowanie.

Barwny „Bartek-spekulant“, ustąpi od jutra miejsca prześlizniętej operetce p. t. „Andzia“—zaś zamiast „Spóźnionego tancerza“, ujrzymy dowcipną farsę, p. t. „Skutki pijaństwa“.

W obydwóch aktówkach, jak również w części koncertowej, wystąpi prawie cały zespół teatru przegladów z gośćmi warszawskimi: p. p. Rapackim i Bratkiewiczem na czele.

P. Rapacki utalentowany autor i kompozytor tyłu popularnych operetek i piosenek wystąpi w swojej „Andzi“—jako wykonawca jednej z głównych ról.

Z WARSZAWY.

* Podniesienie upadłości.

Na posiedzeniu wczorajszym warszawski sąd handlowy rozważał sprawę Salomona Halperyna, właściciela magazynu towarów bławatnych przy ul. Gesiej, który na początku r. z. zawiesił wypłaty na sumę przeszło 50,000 rb.

Po przeprowadzeniu postępowania upadłościowego wierzyciele zawarli z upadłym układ.

Wczoraj sąd handlowy układ ten zatwierdził.

* Pożar fabryki.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. przy ul. Kupieckiej nr. 8 w śluferyni zajętej na fabrykę wyrobów szmuklerskich Abrama Segala wybuchł pożar, który zniszczył towar i maszyny, poczem przedostał się do mieszkania Lichtenberga.

Ogień ugasił II oddział straży. — Straty znaczne.

Z KRÓLESTWA.

Tragiczna kąpiel. Onegdaj w Jeziorce pod Skolimowem kąpała się p. Stanisławowa Pawska, żona członka zarządu warsz. teatru „Nowo-

czesnego“, z siostrą, p. Cieślówną, uczenicą pensyi pani Kudasiwiczowej, trojgiem dzieci i służącą.

W jeden z dołów, w które obfitują Jeziorca, wpadł synek p. Pawskiej i zaczął tonąć. Na ratunek rzuciły się służąca i siostra p. Pawskiej p. Wacława Cieślówna. Chłopca wydobyto, natomiast p. Cieślówna zniknęła pod wodą. Długie poszukiwania utopionej nie dały żadnego wyniku i dopiero po spuszczeniu wody ze stawu, do którego wpada Jeziorca, znaleziono je w dole nadbrzeżnym pod krzakami.

Zamknięcie gimnazjum. Wiadomość o zamknięciu przez władze gimnazjum polskiego pana Kościńskiego w Częstochowie okazała się błędną.

Zarząd okręgu naukowego warszawskiego na posiedzeniu dn. 30 czerwca, rozpoznawszy raporty i sprawozdania dyrektora Kościńskiego, oraz wysłuchawszy opinii naczelnika dyrekcji łódzkiej nie znalazł podstawy do zamknięcia tej szkoły.

Wilki w gm. Olsztyn. Mieszkańcy wsi Biskupice w gm. Olsztyn donoszą do „Gońca Częst.“, że w lasach sąsiednich ukazały się wilki w liczbie 10.

Wilki te udusiły kozę i owcę. Nadto są i inne ślady, stwierdzające ich bytność w okolicach Biskupic.

Wobec powyższego naczelnik powiatu częstochowskiego p. Stecuła organizuje wyprawę na te zwierzęta.

Wzrost oszczędności.

W ciągu ostatniego pięciolecia, od r. 1908 do 14 stycznia r. 1913 daje się zauważyć w całym państwie powszechny dopływ oszczędności, do kas oszczędnościowych skarbowych i do instytucji drobnego kredytu. Takież gromadzenie bogactwa również stwierdzono i w Królestwie Polskiem.

Według wykazów urzędowych we wskazanym okresie pięcioletnim do kas skarbowych oszczędnościowych w kraju naszym wpłynęło ogółem wkładów oszczędnościowych za 16,341,000 rb., do instytucji drobnego kredytu—45,087,000 rb. Ruch oszczędnościowy w Królestwie Polskiem odróżnia się od innych miejscowości państwa tem, że, poczynając od r. 1912, dopływ oszczędności do kas skarbowych znacznie się zmniejszył, mianowicie w r. 1911 wpłynęło—3,294,000 rb., a w r. 1912 zaledwo rb. 523,000. Za to dopływ oszczędności do towarzystw drobnego kredytu wzrósł bardzo. Pod względem wzrostu oszczędności w towarzystwach drobnego kredytu. Królestwo Polskie w r. 1913 zajmowało pierwsze miejsce w państwie.

Oszczędności składane w instytucjach drobnego kredytu, są przeważnie terminowe, t. j. oddane na określony termin, w ciągu którego posiadacz wie, że ich nie będzie potrzebował i za to otrzymuje pewny dochód z kapitału. W ten sposób znajdujące się w tow. oszczędnościowo pożyczkowych sumy, należą w pewnym stopniu do wytworzonych już bogactw, z których posiadacz czerpie zyski. W kasach zaś oszczędnościowych skarbowych znajdują się lokaty bezterminowe, t. j. w początku gromadzenia się kapitału, w dochodzie którego właściciele nie są jeszcze zainteresowani, lecz poszukują tylko pewnego przechowania.

Pogrzeb cesarzowej japońskiej.

Przed kilku tygodniami odbył się w Tokio pogrzeb zmarłej niedawno cesarzowej japońskiej, który w ten sposób opisuje korespondent londyńskiego „Times’a“.

„Z powodu zgonu i pogrzebu zmarłej małżonki cesarza Mutsuhito, mieliśmy sposobność oglądać przez kilka dni szereg niezwykłych obrazów z życia i obyczajów starej Japonii w całym egzotyzmie ich wschodniego przepychu, malowniczych kostyumów i starodawnego ceremoniału. Widowiska tego rodzaju stają się obecnie coraz rzadsze w Japonii, wzorującej się

w ostatniej dobie swego rozwoju coraz to gorliwiej na modkach kultury europejskiej.

Pogrzeb cesarzowej odbył się podobnie jak pogrzeb jej małżonka w porze nocnej, aby—jak zawiadomiał komunikat urzędowy—„słońce, przodek dostojnego rodu, nie musiało spoglądać na smutne obrzędy pogrzebowe“. Księżęta Fujiwara pjęszo towarzyszyli orszakowi pogrzebowemu w tych samych dworskich kostyumach, jakie od setek lat pozostawały w użyciu. Reprezentanci szlacheckich rodów: Toda, Kagawa, Janagisawa, wywodzących swe pochodzenie od bogów starej Japonii, stanowili drugą grupę pochodu. Za nimi tuż kroczyli przedstawiciele nowej Japonii: admirał Togo, generałowie Kawamura, Oku, Hagesawa, w świetnych, złotem dekorowanych mundurach.

Obecnie panujący cesarz japoński, syn zmarłej, nie brał udziału w pogrzebie. Według rytuału odwiecznej etykiety religijno-dworskiej, panujący monarcha jest najwyższą istotą ludzką na ziemi. Stoi zatem nawet ponad swymi rodzicami i nie odpowiada godności jego majestatu, by szedł piechotą za trumną. Reprezentantem monarchy na pogrzebie cesarzowej był książę Kanin.

Katafalk olbrzymiej wielkości, zaprzężony w woły, posuwał się w uroczystym pochodzie do placu Joyogi. Otaczał go z obu stron orszak kapłanów Szinto, wydających donośne dźwięki z instrumentów dętych, które nieśli ze sobą. Ceremoniał starożytnych czasów zachowany był do najmniejszych drobiazgów. Tradycja w życiu ludów wschodnich do dnia dzisiejszego otaczana jest czcią; katafalk więc pogrzebowy wygląda dziś zupełnie tak samo, jak przed laty tysiącem. Sześćdziesięciu chłopów ze wsi Jase, tak jak przed wiekami, dodanych było do asysty pochodu pogrzebowego.

Zadaniem ich jest nieść trumnę, gdyby zdarzył się jakiś wypadek. Dlaczego do tego powołani są chłopci z odległej od stolicy wioski, położonej na zachodzie Japonii? Dlatego, że przed setkami lat chłopci z tej wsi odprowadzali na wieczny odpoczynek zwłoki założyciela dynastii; odtąd też wprowadzony został do ceremoniału udział ich w pogrzebie.

Pochód pogrzebowy zmarłej cesarzowej Haruko odbywał się tak samo, jak pochód młkade Mutshito. Odnaczał się tą samą prostotą rytuału obrzędów Szinto. Znowu ogłądać można było szesnastce świętych sztandarów, ośm ze srebrnego, ośm ze złotego brokatu, symbole księżycy i słońca, przodków dynastii. Tak samo niesiono za trumną dwa wielkie „drzewa żywota“, wiecznie zielone Sakati, symbole nieśmiertelności. Tuż za niemi postępował orszak łuczniczków dworskich w kostyumach tych samych, jakie nosili przed wiekami.

Dwaj kapłani Szinto tuż za trumną nieśli harfę i krótki miecz. Harfa, symbol kobiecego przeznaczenia, uszlachetniania życia łagodnymi dźwiękami muzyki, zdawna należała do ceremoniału; nowością tylko był krótki miecz. Polecił go nieść w orszaku żalobnym obecnie panujący monarcha dla uczczenia pamięci hrabiny Nogi, która po zgonie swego męża okazała, jak kobiety japońskie umieją go używać.

Trzy dni trwał pochód pogrzebowy do Kioto, gdzie zwłoki cesarzowej Haruko złożone zostały na wieczny spoczynek obok jej męża na wzgórzu Momoyama“.

Po zamachu w Serajowie.

Posłuchanie u cesarza.

Minister spraw wewnętrznych hr. Berchtold miał w Ischlu dość długie, bo przeszło półtorej godziny trwające posłuchanie u ces. Franciszka Józefa.

Cesarz przyjął postanowienia zapadłe na poniedziałkowej radzie gabinetowej, według których na razie nie istnieje zamiar zasadniczej zmiany w postępowaniu, tem mniej chwilowego zawieszenia konstytucji w Bośni i Hercegowinie.

Potwierdza się natomiast wiadomość, że rząd austro-węgierski po ostatecznym zamknięciu śledztwa z powodu zamachu, domagać się będzie od rządu serbskiego, aby wytoczył pro-

ces polityczny swym poddanym, skompromitowanym w procesie, jako otwarci agitatorowie ruchu wielko-serbskiego i aby na przyszłość nie dopuszczal do agitacji w tym kierunku na terytorium austro-węgierskim.

Urlop Bilińskiego.

Po wczorajszym posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa w Ischlu, udał się dziś minister skarbu a zarazem wielkorządca Bośni i Hercegowiny, Biliński na dłuższy urlop, co w kołach rządowych tłumaczy sobie jako oznakę uspokojenia.

Ucichły zarazem wszelkie pogłoski o blizkiej dymisyi Bilińskiego.

Akcyja dyplomatyczna.

Wiedeń, 10 lipca (wł.) Przedstawiciel dyplomatyczny Austrii w Białogrodzie, bawiący obecnie w Wiedniu, otrzymał polecenie podjęcia u rządu serbskiego kroków w myśl znanych uchwał ostatniej wspólnej rady ministrów austro-węgierskich.

Co łatwo można było przewidzieć.

Budapeszt, 10 lipca (wł.) „Az Est“ donosi, że Princip zeznał, iż nie tylko broń i bomby, lecz również pieniądze na wykonanie zamachu otrzymał z Białogrodu.

Dalsze aresztowania.

Budapeszt, 10 lipca (wł.) W Gratzu aresztowano brata jednego z pośrednich uczestników zamachu w Serajewie, Mirka Cubrynowicza, którego w kajdanach odstawiono do Wiednia.

Prasa wojownicza.

Białogród, 10 lipca (wł.) Pomimo nawoływani rządu serbskiego, aby prasa zaniechała wystąpień wrogich Austrii, naganka w dziennikach tutejszych trwa. Obecnie rząd ponownie zagroził pismom ostrymi karami.

Abdykacya ks. Wieda.

(Tel. „Rozwoju”).

Paryż, 10 lipca.

Niezadowolone z księcia Wieda ogarnęło już wszystkie wierne mu dotychczas plemiona i warstwy ludności albańskiej. Zarówno nacjonalisci, jak powstańcy są jednomyślnie zdania, że na tronie albańskim powinien zasiadać albańczyk rodowity i domagają się jaknajrychlejszego ustąpienia księcia Wieda.

Essad pasza udaje się, jak donoszą pisma tutejsze, do Konstantynopola, celem wyjednania zezwolenia rządu tureckiego na postawienie swej kandydatury na tron albański po ustąpieniu księcia Wieda.

Berlin, 10 lipca (wł.) Pisma tutejsze donoszą, że w posiadłości księcia Wieda, Neuwied, wre gorączkowa praca. Przygotowują apartamenty na przyjęcie pary książęcej. Z Durazzo nadeszły już pierwsze transporty mebli księcia. Przygotowania te czynione są w największej tajemnicy.

TELEGRAMY.

Handlarze żywym towarem.

RADOM, 9 lipca (wł.) Na stacyi aresztowano dwóch handlarzy żywego towaru: Lejbusia Grinbauma i Lejzora Ruchlina, którzy wieźli ze sobą dwie dziewczynki: 11-letnią i 12-letnią.

Nowy generał inspektor armii.

BERLIN, 9 lipca (wł.) Nowomianowany inspektor generalny armii austriackiej, książę Fryderyk, przybył wczoraj do Poczdamu.

Rozwiązanie Stowarzyszenia.

HOHENHEIM, 9 lipca (wł.) Tutejsze Stowarzyszenie akademików polskich „Polonia“ zostało w związku z ostatnimi zajściami pomiędzy studentami polskimi i niemieckimi rozwiązane. Jednego ze studentów polskich relegowano.

Zgon popularnego autora.

PRAGA, 9 lipca (wł.) Zmarł tu, przeżywszy lat 55, popularny powieściopisarz czeski, Ludwik Kruszyna.

Pożar lasów.

PETERSBURG, 9 lipca (wł.) Departament leśny otrzymuje wciąż doniesienia o wielkich pożarach lasów.

Sądy pruskie.

LIPSK, 9 lipca (wł.) Karkaturzysta i humorysta alzacki, nazwiskiem Waltz, a rysujący i piszący pod pseudonimem „Hansi“, skazany został dziś wyrokiem najwyższego trybunału państwa na rok więzienia za publikację dzieła swego, przezeń pisanego i ilustrowanego pod tyt. „Mon village“.

Dzieło „Mon village („Moja wioska“) jest poprostu satyrą na stosunki policyjno-administracyjne, panujące w Alzacji i Lotaryngii.

Z ostatniej chwili.

Rząd niemiecki interweniuje.

Iczyn, 10 lipca (wł.) „Nord Bömische Tgblatt“ donosi, że ambasador niemiecki w Wiedniu poczynił u rządu austriackiego kroki w sprawie demonstracji antyniemieckich w Galicyi w związku z zajściami w Bielsku.

Spóźniona pomoc.

Durazzo, 10 lipca (wł.) Obiega tu wiadomość, że rząd rumuński, upoważnił bankiera Krystanescu do uformowania 3000-go korpusu ochotniczego dla księcia Wieda. Na razie ma być wysłany do Albanii oddział złożony z 300 ochotników.

Nieoczekiwany skutek wojny.

Białogród, 10 lipca (wł.) Odbywają się tu przygotowania do wyborów do Skupczyny. Liczba posłów została zredukowana o jednego z powodu, że bardzo wielu wyborców poległo w ostatnich wojnach.

Podróż polityczna.

Ateny, 10 lipca (wł.) Następca tronu greckiego, ks. Jerzy przybył do Londynu, skąd udaje się następnie do Berlina.

Próba bojkotu.

Paryż, 10 lipca (wł.) „Matin“ donosi z Sofii, że przywódcy opozycji bułgarskiej postanowili zaprotestować u swego rządu w sprawie załączenia pożyczki w Berlinie.

Zaprzeczenie.

Paryż, 10 lipca (wł.) Prokuratorya w Pontoise zaprzecza wiadomościom, jakoby śledztwo stwierdziło, że aresztowani przed kilku dniami anarchiści rosyjscy Kiriczek i Trojanowski mieli zamiar wykonać zamach terrorystyczny na prezydenta Poincarego.

Skazanie Hansi'ego.

Paryż, 10 lipca (wł.) Cała prasa dzisiejsza zajmuje się żywo wyrokiem sądu w sprawie Hansi'ego i uważa wyrok ten za wyraźną prowokacyę Francyi. Raz jeszcze wykazało się, konkludując po dokładnem omówieniu sprawy wszystkie prawie dzienniki, że zgodne współzycie z Francją jest dla Niemiec niemożliwe. Nienawiść Niemców do Francyi, zaślepia ich i tłumi wszelkie względy polityczne.

Obawa wojny domowej.

Londyn, 10 lipca (wł.) Panuje tu obawa, że

z powodu przypadającego na jutro święta narodowego mogą wybuchnąć walki bratobójcze w Ulsterze. Z tego powodu wysłano do wszystkich większych miast w Ulsterze znaczne oddziały wojsk lądowych. Wzmocniono również policję i wydano jej ostre naboje.

Ulsterczycy przygotowują się energicznie do wojny domowej. W tych dniach przywieziono do Belfastu 20 karabinów maszynowych, a do Londonderry wiele paczek amunicji i broni palnej. Liczba ochotników ulsterskich wynosi według jednej wersji — 85000 według innej — 130,000.

Zamieszki w Chinach.

Londyn, 10 lipca (wł.) Z Pekinu donoszą, że pod Hankou zbuntowało się około 50,000 wojsk rządowych.

RÓŻNE WIEŚCI.

Popularność Sienkiewicza w Rosyi. W tych dniach w przejeździe zagranicę bawił w Warszawie redaktor jednego z najbardziej rozpowszechnionych w Rosyi tygodników „Wokrug Swieta“, p. Popow. W rozmowie ze współpracownikiem „War. Mysl“ Popow zaznaczył, iż Sienkiewicz, jako autor, cieszy się w Rosyi olbrzymią popularnością, o czym przekonał się on w r. b., gdy utwory naszego pisarza wydało Tow. Syfina, jako dodatki „Wokrug Swieta“. Nakład tego wydawnictwa dzięki tym dodatkom wzrósł do 40,000.

Zaludnienie ziemi. M. Jeffersohn, znany statystyk amerykański, obliczył na podstawie dotychczasowego wzrostu ludności stan zaludnienia w każdym kraju, w obrębie lat 1914 do 1920. Wynik obliczeń jest następujący: Ogólna liczba mieszkańców ziemi, wynosząca obecnie około 1669 i pół miliona, wzrośnie w r. 1820 o 87 milionów, czyli wynosić będzie 1755 milionów. Szczególnie silny wzrost okaże się w tych sześciu latach w Stanach Zjednoczonych, mianowicie z 98,5 na 108,4 miliona, w Niemczech z 68,1 na 73,2.

Dalej oczekiwany jest w tych sześciu latach wzrost: w Austro-Węgrzech z 50,7 na 53,1 mil., we Włoszech z 35,3 mil. na 36,6, we Francyi z 46,2 na 48,2 miliona.

Kobieta przyszłości z łysiną. Lekarz francuski dr. Broig, ogłasza w „Bulletin medical“ złowieszcze przepowiednie dla rodu kobiecego.

Powiada on, że w czasie swej 30-letniej praktyki zawodowej zauważył, jak powoli a konsekwentnie pogarsza się stan zdrowotności tak wśród mężczyzn jak kobiet. Są to skutki niehygienicznego trybu życia. To pogorszenie się ogólnego stanu zdrowia wpływa bardzo ujemnie na stan włosów, utrudnia wydziałanie się tłuszczu i prowadzi za sobą niechybną utratę włosów. Łysiną była dotąd niejako przywilejem mężczyzn. Dziś coraz większy procent pięknej uskarża się na gwałtowne wypadanie włosów i coraz groźniej rysuje się przed nami widmo przyszłości, widmo kobiety... łysej. Ładna perspektywa!

OFIARY.

Na „Gniazdo“ Tow. opieki nad dziećmi.

Od p. Teofila Lipińskiego majstra murarskiego, z nieprzyjętych przez inżyniera p. W. 10 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Od p. Teofila Lipińskiego majstra murarskiego, z nieprzyjętych przez inżyniera p. W. 10 rb.

HUMOR.

Na pierwsze rendez-vous leci się, na drugie biegnie, na trzecie — idzie...

Niegrzeczny.

Stara panna: Jak pan sądzi? Ile ja też liezę wiosen życia?

Facet (po namyśle): Z pewnością daleko więcej!

Park Miejski

Dzielnia 62. Tramwaj 2, 7, 8.

Każdy 10 bilet otrzymuje bezpłatnie cenny podarek. **Udział Warszawski.** balonu z 16-tu osób z współ. i kiorow. artystki Warsz. Rząd. Teatrów

NOWOŚCI Bezpłatne wozenie dzieci na osłach. Wzlot balonu ze spadochronem. Orkiestra 2-go pułku strzelców pod kier. A. Januszewskiego. Confetti. Poczta. Korowody. Park iluminowany. Mleczarnia i bufet z mocnymi trunkami na miejscu. Wejście 25 kop. Uczniowie i dzieci 10 kop. Podarki oglądać można w wystawach W-yeh: M. Mullera, Piotrkowska 55, M. Sigelberga, Piotrkowska 45 i D. Szczecińskiego, Dzielnia 11.

w niedzielę, 12 lipca odbędzie się

Nadzwyczajna zabawa z niespodziankami

5000 cennych podarków **5000** cennych podarków

Pani Cecyli JANISZEWSKIEJ oraz innych sił artystycz. **Wielka zabawa dziecięca**



Najdogodniejsze

źródło kupna

u M. Kołodziejewskiego

Andrzeja 3

Poleca w wielkim wyborze:

KOSZULE
męskie i damskie.

Letnią bieliznę
trykotową.

KRAWATY
najnowsze desenia.

**Żaboty, łaski,
rękawiczki,
pończochy,
skarpetki,
szale, fartuszki.**

Paryska biżuteria.

Zagubione dokumenty

Aldolf Sztuwe zagubił paszport, wydany z gm. Dąlków, gub. kaliskiej. 7981-3-3

Aleksander Zauder zagubił paszport, wydany z magistratu m. Łodzi. 7873-3-2

August Stuka zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szwajkerta. 8090

Aldolf Podracki zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Gampego. 8184

Bolesław Sobczak zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Bennicha. 8075

Bronisława Kordus zagubił paszport, wydany z gm. Krzywice gub. lubelskiej. 7973-3-1

Emma Zauder zagubiła paszport, wydany z magistratu m. Łodzi. 7872-3-2

Franciszek Ramecki zagubił kartę od paszportu, wyd. z fabr. Grohmana. 8103

Franciszek Adamczewski zagubił paszport, wydany z gminy Ładzim, gub. kaliskiej, powiatu sieradzkiego. 7962-5-3

Franciszka Graczyk zagubiła paszport, wydany z magistratu m. Aleksandrowa. 8011-3-2

Fryderyk Zieleński zagubił paszport, wydany z magistratu m. Pabianic. 8022-5-2

Gustaw Treger zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Karola Eiserta. 8096

Helena Kozłowska zagubiła paszport, wydany z gm. Potok gub. lubelskiej. 8097-3-1

Józef Krawczyk zagubił paszport, wydany z gm. Wola-Węzykowa pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej. 8070-1

Michał Osipiuk zagubił świadectwo, wydane ze sklepu rolniczego m. Siedlec. Łaskawy znalazca odnieś na ul. Srednią 25. m. 9. 8082

Marya Kaczmarek zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Monitza i Brokmana. 8072

Michał Piekłarz zagubił paszport za nr. 82, wydany z gm. Poddebice, gub. kaliskiej, pow. łęczyckiego. 7986-3-3

Maryanowi Strzeleckiemu skradziono paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, gub. piotrkowskiej. 7974-3-3

Stefan Prokop zagubił kartę od paszportu, wyd. z fabr. Wende Klauze. 8098

Stanisław Palmowski zagubił paszport, wydany z gm. Radogoszcz, gub. piotrkowskiej. 8085-3-1

Tomasz Tokarski zagubił paszport, wydany z gm. Woźniki, gub. piotrkowskiej. 7976-3-3

Zenon Zapędowski zagubił paszport, wydany z miasta Dąbia gub. kaliskiej. 1076-5-1

Zaginął paszport, wydany z gm. Tyniec, gub. kaliskiej na imię Maryi Kroczeńskiej. 8080-3-1

Zaginął paszport, wydany z gm. Piaskowice, gub. kaliskiej, pow. łęczyckiego na imię Mieczysława Pietrzaka. 8094-3-1

Zaginął paszport Józefy Kowalskiej, wydany z gm. Karszew, pow. kolskiego, gub. kaliskiej. 8025-3-2

Zaginął paszport Antoniego Stojkowskiego, wydany z gminy Piaskowice, pow. łęczyckiego. 7992-3-3

Zaginął paszport na imię Franciszka Górczaka, wydany z gm. Szadek, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej. 7982-3-3

Potrzebny rutynowany 2719

stolarz-modelarz

Oferty pod „Modelarz” do administracji niniejszego pisma.

MONTER

do centralnych ogrzewań

potrzebny. 2270

Inż. J. R. B. Teepe, Miłsza 40.

Powna egzystencja dla pań!

Dobrze wprowadzony magazyn kapeluszy damskich, ze stałą, a dobrą klientelą od 12 lat już istniejący do sprzedania. Wiadomość także, ul. Mikołajewska 62. 2266

**Oficyna drewniana
piętrowa**

do sprzedania zaraz. Wiadomość u stróża główna nr. 17. 2264

Ogólnie znana lecznica chor. zębów lekarza dent. H. Pruss 145 Piotrkowska 145 złote korony i mosty bez podniebienia. 2915

LECZNIK z Buska

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje codziennie w Łodzi, Aleksandrowska nr. 37, R. Kaszyński, Porada 30 k. (Przy syphilisie stosowanie frykcyj).

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya i choroby kobiece.

Przyjmuje od 4 do 7 pp., w niedziele od 10 do 12 wpoł. 2451

ROZWADOWSKA 4. TEL. 10-66.

D. Mittelstaedt

Mikołajewska 67.

Przyjm.: od 8-9 i pół rano i 5-6 i pół. po poł. w niedzielę i święta tylko rano od 8-10

Dr. Roman Sobieński

Choroby oczu

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-7 pp., w niedziele i święta od 9-11 rano.

PRZEJAZD № 14.

Dr. med. BOLESŁAW KON

choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne,

Przyjmuje do 11 rano i od 4-7 w.

Piotrkowska 56. Tel. 32-62.

Dr. B. REJT,

1417 Śradnia 5. Tel. 33-79 Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salwarsanem Ehrlich-Hata 606 i 914 (wśródzylne). Leczenie elektrycznością: elektroliza (usuwanie szpeczących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Od 9 i pół do 12 i pół i od 5 po 8 wieczorem. W niedziele od 10 do 2 pp. Dla W. Pań osobna pocztalnia.

Chor. weneryczne, moczopłciowe skórne i zabiegi chirurgiczne.

Dr. W. FISCHER

Przyjmuje od 10-12 rano i od 6-8 pp. Niedziele i święta 11-1. Zielona nr. 3. 402

Dr. Jolnicki

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych

ul. Andrzeja № 7 tel. 1-70.

Przyjmuje: 9-12 i 5-8, pannie 4-5. 1181

POTRZEBNI

**Roznosiciele
Z KAUCYĄ.**

POŻADANI SZEWCY. Wiadomość w administracji Rozwoju. 2262

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚCI-
Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cigarettek **ESPIC**
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu "J. ESPIC" na każdej cygaretce. 1779



Wyprzedaż

ceny do 40% niższe

Palta męskie

dawniej do 17.—, teraz 8⁹⁰ i 9⁹⁰

Garnitury maryn.

dawniej do 18.50 teraz 14⁵⁰ i 12⁵⁰

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

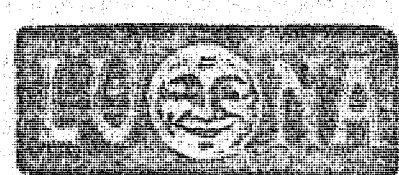
2715

Zarząd eksploatacji

ŁODZKICH RZEŹNI MIEJSKICH

ul. Inżynierska 1. Tel. 46 i 14-65

wydzierżawia przedziały chłodnicze do przechowywania mięsa i wyrobów masarskich, jak również specjalne ubikacje do przechowywania ryb. Poleca również lód sztuczny po 15 kop. za pad na miejscu, bez odstawy. 2119



Jutro Niebawale
arcydzieło kinematograficzne!

Hamlet

Tragedya Wiljama Szekspira w 8-miu częściach (3000 metrów). Główną rolę Hamleta wykona najslawniejszy angielski tragicł **FORBES ROBERTSON.** Ceny miejsc zwyczajne. 2721

SZKOŁA KROJU

„JÓZEFINY”

DLA WYGODY OSÓB PRACUJĄCYCH URZĄDZA **KURSY WAKACYJNE**

po cenach niższych. — Zapisy uczęnie codziennie.

2262 **Piotrkowska № 34.**